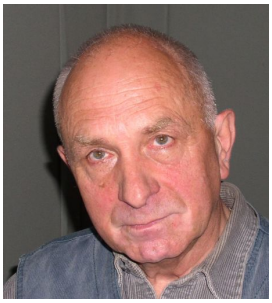

EDWARD GORAJEWSKI
ur. 1934; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Pochody 1 Majowe
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	1 Maja

Pochody 1 Majowe

Ja brałem w pochodzie 1 - majowym udział w szkole jak trzeba było, ale przeważnie szedłem ze sportowcami, bo mój strój to były spodenki i koszulka. Nie musiałem nieść transparentu. W zakładzie pracy też brałem udział w pochodzie, zobowiązany byłem bo po prostu premie by zabrali jakbym nie był na pochodzie. Były takie przypadki jak to wyglądało trzeba powiedzieć. Każdy musiał iść, a jak ktoś nie poszedł to musiał mieć grube wyjaśnienie, jak mu ktoś w domu zachorował, musiał zaświadczenie pokazać. Normalnie, żeby się nie chciało to nie mogło tak być.

Przeważnie za to premia była potrącana, kwartalna. Za taka rzecz też premia byłą potrącana na przykład jak mój kolega nie chciał wziąć czerwonej szturmówki tylko czerwono - białą. A on musiał wziąć, tak go sekretarz upoważnił w danym zakładzie pracy, że musiał wziąć. I też premię miał za to potrąconą, że nie chciał to a wziął to.

Były takie przypadki, że przemarsz był ustalony, grupy były ustalone. To wszystko było ustalone na ulicach i tai pochód trwał od 10 do 14 nawet. I te grupy poszczególne były wprowadzane na trasę pochodu i podążały. Przed pójściem na pochód, taka grupa stała, rozmawiała ze sobą. Bywały takie przypadki, że ktoś miał listę obecności i w bramie wypłacał premie taką nagrodę jak gdyby i wtedy. 100 złotych czy więcej, była taka premia wypłacana. Prócz tego jeszcze do bramy niektórzy chodzili i tam po kieliszku mogli sobie wypić. Naturalnie na samochodach było jedzenie do kupienia, kanapki, napoje to wszystko. Co jakiś czas taki samochód - bufet stał. Raz wzięto mnie do sztandaru, który to był sztandarem Stronnictwa Demokratycznego i znalazłem się przy trybunie z tym sztandarem.

Widziałem jak to wszystko wygląda od strony trybuny. Więc to było miejsce dla zasłużonych ludzi, dla tych biorących udział w pochodzie na trybunie. Nie można było komuś postronnemu pójść tam, bo Milicja pilnowała i tylko przepuszczała tych, którzy tam byli. Na takiej trybunie to tam z tyłu był bar, bufet, na przykład przeważnie te trybuny były przed pocztą wystawiane i z tyłu bufecik był, że można było coś zjeść, napić się, kawę czy coś tam i naturalnie jeśli chodzi o te naturalne sprawy to na poczcie otwarte były drzwi, można było wejść i wszystko co potrzeba załatwić swoje potrzeby. Ci co na trybunie stali to przeważnie brawo, machali. Przechodzący skandowali różne hasła, przeważnie: „Niech żyje 1 maja”, jak był jakiś przywódca to jego imię

skandowali i nazwisko. Był okres czasu taki, że znowu było hasło Pokój, hasła czy śpiewy nawet. Różnie to było. Przemarsze były różne. Sportowcy mieli oddzielną grupę, studenci oddzielną grupę mieli. W każdej grupie czy orkiestra była, podążała i grała, mimo tego, ze orkiestra wojskowa była przy placu przy trybunie. No takie pochody były i rozwiązanie pochodu było koło Bramy Krakowskiej. Jedni szli w Lubartowską, inni na Zamojską, wtedy Mariana Buczka.

Data i miejsce nagrania	2005-06-17, Lublin
Rozmawiał/a	Krzysztof Jesionek
Transkrypcja	Krzysztof Jesionek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"